

(Corriere della Sera - L. Valdiserri) Radja Nainggolan, przed ostatnim meczem sezonu, w którym zostanie oszczędzony (zagrał 2724 minuty i jest drugim najczęściej wykorzystywanym po De Sanctisie), określił jasno, po raz kolejny, swoją sytuację. I, tak jak to zrobił Garcia, kopnął piłkę na stronę kierownictwa: to od nich będzie zależeć jego przyszłość.

"Czy zostanę w Romie? Chcę zostać, boisko mówi za mnie. Teraz oni muszą to poczuć, nie mogę sam siebie kupić. Czy zobaczymy się w Pinzolo? Nie, dołączę do zespołu bezpośrednio w Australii, 14, gdyż teraz udaję się na reprezentację narodową" - powiedział Belg dziennikarzom przed treningiem.

Żądaniem Nainggolana, aby został, jest podwojenie wynagrodzenia: z 1,5 mln euro netto do prawie 3 mln za sezon, włączając również bonusy, łatwe do osiągnięcia. Najpierw jednak Roma i Cagliari muszą osiągnąć porozumienie w sprawie współwłasności. Mówi się dużo o wejściu w negocjacje innych drużyn - Manchester United, Borussia Dortmund, Juventus - i również dlatego Nainggolan powiedział swojemu agentowi, aby nie karmił plotek. Ninja chce Romy, jednak czwartkowe spotkanie z Pallottą, w Londynie, będzie decydujące.

Autor: abruzzo